

*prof. zw. dr hab. Janusz Czerny*¹

Zakład Filozofii

Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańtego w Katowicach

Źródła nierówności społecznych

WSTĘP

Na temat problematyki nierówności społecznych mamy dzisiaj obfitą literaturę rodzimą i zagraniczną, lecz, niestety, żadna z nich nie wskazuje na ich źródła, co raczej opisuje i klasyfikuje to zjawisko pomijając jego faktyczne przyczyny. W artykule tym akcent zostanie położony na przyczyny nierówności społecznych, które leżą daleko poza wszelką ideologią czy polityką, na którą tak ochoczo powołują się liczni badacze².

Tadeusz Michalczyk opublikował cenną publikację na temat nierówności społecznych w kontekście kryzysu zasad moralnych. Autor tej rozprawy wykazuje się głęboką erudycją w poruszanej przez siebie tematyce badawczej, przywołując przy okazji znane autorytety z zakresu socjologii, które problematykę tę wcześniej opisywały [Michalczyk, 2003, s. 12]. Pada tam wiele nazwisk badaczy (N. Goodman, P. Sztompka, W. Moore, K. Davies, B. Szacka, J. Turner, J. Mariański i wielu innych). Wszyscy oni upatrują zjawiska nierówności społecznych w sferze ideologii, polityki, wiary etc. Niestety, tylko częściowo mają oni rację, ale niepełną. Przedłożenie takiego stanowiska stanowi „credo” tego szkicu.

STATUS QUO

Bardzo wielu badaczy, głównie socjologów, usiłowało dać naukową wykładnię fenomenowi „nierówności społecznych”. Dla tych potrzeb ukuto rozmaite teorie i koncepcje mające rzekomo tłumaczyć to społeczne zjawisko, jak np.:

¹ Adres korespondencyjny: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańtego w Katowicach, Wydział Humanistyczny, ul. Harcerzy Września 3, 40-659 Katowice, e-mail: z.janczer@onet.pl.

² Motywy te zostaną podane w dalszych rozważaniach.

koncepcja stratyfikacji społecznych (N. Goodman), idea „elity władzy” (Ch. Mils), koncepcja kryzysu moralnego (K. Davies, W. Moore), teoria konfliktu społecznego (J. Turner). Nie będziemy tu w szczególności wymienić poszczególnych idei czy koncepcji, bowiem we wspomnianej pracy T. Michalczyka [2003] jest wyczerpujące kompendium wiedzy na omawiany tu temat. Ambicją tych wszystkich badaczy jest i było objaśnienie zjawiska nierówności społecznych.

Bardzo często zdarza się w metodologii badań naukowych, że do zaistniałych faktów „dobiera” się teorię. Klasycznym tego przykładem może być teoria Higgssa. Utworzono ją tylko po to, aby w miarę „zgrabnie” objaśnić niezrozumiałe zjawisko fizyczne „masy”. Chodziło o dobrze znany fakt, dlaczego ciała posiadają masę. Dorobiono więc koncepcję Higgssa. Jednak do dziś istnienia cząstek Higgssa doświadczalnie nie potwierdzono. Ale teoria, a raczej hipoteza, jest.

Podobnie zachowują się pewni badacze: jest zjawisko, to spróbujemy go wyjaśnić. Ale każde wyjaśnienie wymaga teorii. Więc takie teorie powstały i krążą one w biegu medialnym. Oczywiście, każdy badacz ma pełne prawo do tworzenia koncepcji czy teorii naukowych. Rzecz jednak w tym, aby, jak mawiał Karl Popper [2002], teorie te nie falsyfikowały się.

Zatem przed autorem teorii leży obowiązek uzasadnienia swojej teorii, a nie tylko jej ogłoszenia. Nic zatem dziwnego, że w każdej tematyce badawczej mamy ogrom idei czy koncepcji, które z czasem falsyfikują się. To, co piszą m.in. Goodmann, Sztompka, Szacka, Davies, Mariański jest prawdziwe, ale nie ma waloru eksplantacji, co raczej koncepcji, czy może poglądu. Tymczasem autorowi tego szkicu chodzi głównie o Ursprung (recourse), a nie status quo.

Że nierówności społeczne występują, to wszyscy obserwujemy od wieków. Jednak w opisie, czy analizie naukowej tego fenomenu chodzi o coś bardziej zasadniczego. Gdzie tkwi lub w czym tkwi źródło nierówności społecznych? Znajomość takiego źródła jest o tyle ważna, że może zaistniałaby szansa jego minimalizacji, a jeszcze lepiej eliminacji z życia społecznego. Bo przecież nie chodzi jedynie o sam opis zjawiska, co o zapobieżenie jego ekspansji we współczesnym świecie. W tym kierunku zmierzają dociekania zamieszczone w tym szkicu. Problem ma skalę dziejową, a nie cywilizacyjną czy zjawiska epoki nowożytnej.

W artykule tym głosi się tezę, wedle której nierówności społeczne istniały zawsze odkąd istniał człowiek.

Są dwa źródła wywołujące zjawisko nierówności społecznych, a mianowicie [Czerny, 2012]:

- biologiczny egoizm,
- posiadanie świadomości.

Egoizm ma podłoże instynktu i w tym zakresie nie różni się od świata zwierząt. Różnicę wywołuje fakt posiadania świadomości, która podpowiada: więcej zgarniesz dla siebie będziesz dogodniej żył. W tym sensie tak wychwalana przez psychologów świadomość stała się „rakiem” ludzkości.

Świadomość, czyli kontrolowany proces myślowy wytycza nam „dyrektywy” postępowania. Jeżeli jadę samochodem nie wiedząc (nie mając świadomości), że nie wziąłem z sobą dokumentów prawa jazdy, to jadę „freilich”, czyli zupełnie swobodnie. Kiedy jednak stwierdzę, że nie mam przy sobie prawa jazdy, to wkrada się moment spięcia, podenerwowania, braku swobody. Świadomość, to kontrola samych siebie.

Małe dzieci bez obawy wypadają z okien, bowiem nie towarzyszy im świadomość grożącego niebezpieczeństwa.

Świadomość każe nam gromadzić te wartości, dzięki którym człowiek łatwiej znosi trudy życia. Dlatego bardzo słusznie pisze Józef Bańka [2002], że człowiek w przeciwieństwie do zwierząt nie ma granic nasycenia wartościami. Żaden multimilioner nie powiedział: „ja mam dość pieniędzy”, „dość bogactwa”. To przekroczenie aksjologiczne różni nas od świata zwierząt. Bogactwo „podsycza” ludzką świadomość. Pomagają w tym hojnie prowadzone przez prestiżowe periodyki tak zwane „rankingi bogaczy” (ludzi najbogatszych na świecie). Ale nikt nie prowadzi rankingu „ludzi najuczciwszych na świecie”. Gloryfikujemy bogactwo, a nie uczciwość.

Nie dociekamy też zbyt często skąd biorą się multimilionerzy, albo jakimi drogami doszli do bogactwa? Badacze interesują peryferia, a nie przasada. Stosujemy technikę badawczą, którą Sußmann [1995] nazywa „Oberflächliche”. To znaczy, że ogarniamy dane zjawisko powierzchownie (bez wnikania w jego przyczyny).

ŹRÓDŁA NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNYCH

Nierówności nie są wymysłem człowieka. Dopuszcza do nich sama natura. Stado lwów, które dopadło bawoła daje szanse pożywienia w pierwszej kolejności silnym, agresywnym lwom, a potem egzemplarzom nieco słabszym i młodszym. W stadzie zwierząt panują nierówności, ale w ich wyniku nikt nie umiera z głodu. W gatunku ludzkim często dzieje się odwrotnie. Tysiące ludzi na Ziemi umiera z głodu, podczas gdy inni ludzie nie są w stanie skosztować tego co mają.

A więc to nie nierówności stanowią problem sam w sobie, ale to, co Janusz Czerny [1997, s. 24] nazywa „kontrastami aksjologicznymi”. Kontrasty aksjologiczne występują tylko w ludzkim gatunku i nigdzie więcej.

Ci badacze, którzy rozpisują się na temat nierówności społecznych, trochę mijają się z problemem, bo to nie one są istotą ludzkich dramatów, ale właśnie kontrasty są przyczyną wszelkich zawirowań społecznych. Są powodem wojen, procesów sądowych, niekończących się roszczeń majątkowych, zawiści i zwady.

Nie jest problemem społecznym, że pies bogatego lepiej się odżywia od niejednego człowieka. Ale problemem społecznym jest fakt, że wielu ludzi nie ma w ogóle co jeść. To właśnie przykład kontrastu aksjologicznego.

Jeżeli piłkarz renomowanej drużyny zarabia miesięcznie tyle, co 30 profesorów uniwersytetu, to takie zjawisko uchodzi za przykład kontrastu aksjologicznego. Jeżeli aktorka serialu telewizyjnego zarabia tyle, co ośmiu profesorów uniwersytetu, to kolejny przykład kontrastu aksjologicznego [*Ibidem*, s. 41]. Zjawiska kontrastu aksjologicznego nasilają się we współczesnym świecie, bowiem cywilizacja stwarza szczególnie dogodne warunki dla takich sytuacji, w których nie rzetelna praca, ale ekonomiczna anarchia zwana liberalizacją rynku sprawia, że modelka przebija w swoich apanażach kilku profesorów.

Rzecz polega ogólnie na tym, że mamy a-logiczne, a-moralne kryteria wynagradzania, które prowadzą do anomalii aksjologicznych. Dobrze się zatem stało, że Tadeusz Michalczyk powiązał zjawisko nierówności społecznych z kryzysem w świecie wartości moralnych [2003, s. 18].

Wynagrodzenia nie są efektem gry ekonomicznej, co raczej demoralizacji tak zwanego „świata biznesu”, który sam decyduje o płacach za ludzką działalność. Pewne wynagrodzenia nie dadzą się obronić żadną argumentacją.

Pęd do bogactwa jest potrzebą nie tyle fizyczną, co raczej psychiczną. Świadomość ludzka podpowiada, że bogactwo ułatwia warunki bytowania. Takiej sytuacji nie ma wśród zwierząt, które mają „wyrównane standardy życia”. Psychika człowieka dzięki świadomości (sferze fronesis) skłania człowieka do maksymalizacji bogactwa, gdyż wówczas minimalizuje on w ten sposób trudy życia (przynajmniej w sferze materialnej).

Bogactwo daje komfort głównie psychicze, a później ewentualnie ciała. Psychika ludzka doznaje pod wpływem bogactwa swoistej eskalacji, która każe mu powiększać swoje bogactwo. Dlatego słusznie pisze cytowany już Bańka, że człowiek w przeciwieństwie do świata zwierząt nie ma granic nasycenia wartościami, co zresztą potwierdza codzienne doświadczenie. Zatem głównym źródłem chęci bogacenia się jest ludzka psychika.

W dawnych czasach społeczeństwo „lokowało” swoje marzenia o bogactwie w baśniach, sagach czy fraszkach typu „Stoliczku nakryj się”. Kiedy cywilizacja osiągnęła wysoki poziom rozwoju dzięki nowoczesnej technologii wytworzenie dóbr materialnych przestało być większym problemem. Dóbr materialnych wciąż przybywa, a ich ceny wciąż maleją, a przez to samo stają się ogólnodostępne. Przez to samo ludzkość w masie bogaci się materialnie, lecz niekoniecznie duchowo. Dochodzi więc do dywergencji między stanem materialnego posiadania a stanem umysłowym bogacza [Czerny, 1997, s. 44].

Jeśli Kaddafi mówił dziennikarzom, że nie rozumie jak można być głodnym, to był on ewidentnym przykładem takich rozbieżności. Jeśli przywódca rumuński w chwili egzekucji wykrzykiwał, że „naród rumuński kocha go bardziej niż sam Bóg”, to stanowi to kolejną ilustrację takich właśnie rozbieżności między stanem posiadania materialnego a stanem umysłu. Zatem bogactwo to przede wszystkim stan umysłu (psychika), a dopiero w dalszej kolejności standard życia materialnego.

Potocznie mówi się, że każda nabyta nowa rzecz nas cieszy. Słowo: „cieszy” związane jest z psychiką. W procesie bogacenia się psychika odgrywa rolę stymulatora, a więc pierwszego impulsu, który motywuje nas, aby pozyskiwać wartości.

Tylko człowiek wytwarza wartości. To odróżnia go od zwierząt, które tylko konsumują (i reprodukują potomstwo).

Różnimy się od zwierząt tylko sferą psychiczną. Zwierzęta dysponują tylko sferą tymos, a człowiek dysponuje sferą tymos oraz fronesis [Czerny, 1997, s. 52]. To właśnie sfera fronesis (świadomość) pcha nas do bogacenia. Poza człowiekiem bogactwo nie jest znane, to czysto ludzki wymysł.

Dzięki świadomości człowiek pojął, że może wytwarzać wartości, tak zwane „dobra materialne”, a przez to samo można żyć dogodniej. To dzięki świadomości uzyskaliśmy przewagę nad światem zwierząt. Arystoteles mawiał, że „ręka stworzyła człowieka”. Marks natomiast uważał, że praca stworzyła człowieka. A prawda jest taka, że składnik psychiki zwany świadomością dał człowiekowi przewagę nad resztą stworzeń.

Świadomość jest pewnym stanem umysłowym autokontrolnym. Nieprawdą jest, co piszą psycholodzy, że człowiek wyposażony jest w świadomość. Świadomości nie ma niemowlę, człowiek mocno pijany lub będący pod silną narkozą albo podczas snu. Bywają więc liczne sytuacje, kiedy świadomość „opuszcza” nas, tracimy kontrolę nad własnymi poczynaniami bądź decyzjami.

Kiedy pierwsi Hiszpanie wylądowali na terytoriach amazońskiej dżungli, to wielu z nich zmarło wskutek niewiedzy (nieświadomości), że spożywają grzyby silnie toksyczne. Jeżeli niemowlę zupełnie zadowolone stoi na parapecie okna, to nie ma świadomości zagrożenia. Zatem świadomość ludzka jest czynnikiem autokontrolującym nasze czyny, zachowania, decyzje. Oto dlaczego małe dziecko nie boi się stać na parapecie okna. Brak mu czynnika autokontrolującego.

Tak jak niemowlę, tak też zachowują się zwierzęta. Nie mają one poczucia wartości. Mały piesek, który gryzie kaptcie, nie ma świadomości, że niszczy rzecz. Człowiek, dzięki świadomości posiada poczucie wartości. Jest to poczucie wyrafinowane, w pełni wyrozumowane, „skalkulowane”.

PODSUMOWANIE

Całe ludzkie życie poświęcamy pozyskiwaniu wartości. Od urodzenia jesteśmy aksjologami. Kiedy jesteśmy małymi dziećmi, to światem wartości są dla nas zabaweczki, piłeczki, laleczki, wycinanki, zabawy etc. Kiedy dorastamy, nasz świat wartości poszerza się. Poszukujemy przyjaźni, akceptacji innych, uznania, wiedzy etc. W życiu dorosłym sięgamy po wartości innej skali: dom, rodzina, dzieci, zamożność, awans zawodowy, kariera, polityka, władza etc.

Cały czas dokonujemy eskalacji gromadzenia wartości. Mogą to być wartości materialne bądź duchowe, ale te pierwsze są w przewadze. Obserwujemy gloryfikację wartości materialnych nad duchowymi, co kulturowo nazywamy komercjalizacją życia, jego kapitalizacją, konsumeryzmem etc. [Czerny, 2005, s. 56].

Samo gromadzenie dóbr materialnych nie jest naganne, o ile nie odbywa się kosztem innych ludzi, czyli powinno zostać zapracowane. Niestety, zdarza się to coraz rzadziej. W XXI wieku notujemy agresywne procesy szybkiego bogacenia się często z naruszeniem elementarnej przyzwoitości, zasad etyki czy norm moralnych, o czym pisze T. Michalczyk [2003, s. 27].

Na kanwie toczonych tu rozważań pojawia się retoryczne pytanie: Do jakich granic pazerności zdolny będzie człowiek obławiać się bogactwem i wartościami materialnymi. Czy nastąpi kres ludzkiej zachłanności, czy raczej moment opamiętania? Odpowiedź na to retoryczne pytanie pozostawiamy czytelnikowi.

LITERATURA

- Czerny J., 1997, *Zarys pedagogiki aksjologicznej*, „Śląsk”, Katowice.
Czerny J., 2012, *Psychologia kwantowa*, GWSH, Katowice.
Goodman N., 1988, *Wstęp do socjologii*, Wyd. Zysk i S-ka, Warszawa.
Michalczyk T., 2003, *Nierówności społeczne a kryzys społeczno-moralny*, SGGW, Warszawa.
Mills Ch., 1961, *Elity władzy*, Warszawa.
Popper K., 2002, *Wiedza obiektywna*, PWN, Warszawa.
Sußmann G., 1995, *Grundriss der Macht und Reichtum*, Munchen-Aachen.
Sztompka P., 2002, *Socjologia*, Wyd. Znak, Kraków.
Turner J., 1998, *Socjologia. Koncepcje oraz ich zastosowanie*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań.

Streszczenie

Autor podejmuje w artykule dyskusję wokół źródeł – przyczyn – nierówności społecznych. Znajomość takiego źródła jest o tyle ważna, że może zaistniałaby szansa jego minimalizacji, a jeszcze lepiej eliminacji z życia społecznego. Bo przecież nie chodzi jedynie o sam opis zjawiska, co o zapobieżenie jego ekspansji we współczesnym świecie.

W artykule tym głosi się tezę, wedle której nierówności społeczne istniały zawsze odkąd istniał człowiek. To nie nierówności stanowią problem sam w sobie, ale „kontrasty aksjologiczne”. Zjawiska kontrastu aksjologicznego występują tylko w ludzkim gatunku i nigdzie więcej, nasilają się we współczesnym świecie.

Zdaniem autora są dwa źródła wywołujące zjawisko nierówności społecznych, a mianowicie: biologiczny egoizm oraz posiadanie świadomości. Egoizm ma podłoże instynktu i w tym zakresie nie różni się od świata zwierząt. Różnicę wywołuje fakt posiadania świadomości. Świadomość, czyli kontrolowany proces myślowy wytycza nam „dyrektywy” postępowania. Psychika człowieka dzięki świadomości (sferze fronesis) skłania człowieka do maksy-

malizacji bogactwa, gdyż wówczas minimalizuje on w ten sposób trudy życia (przynajmniej w sferze materialnej). Dlatego bardzo słusznie zauważa Józef Bańka, że człowiek w przeciwieństwie do zwierząt nie ma granic nasycenia wartościami. Zatem głównym źródłem chęci bogacenia się jest ludzka psychika.

Słowa kluczowe: nierówności społeczne, aksjologia

Sources of Social Inequalities

Summary

The author in the paper undertakes a discussion about sources – great-causes of social inequalities. Knowledge about such a source is important as there could exist a chance for its minimizing and even better for its eliminating from social life. The issue is not simply to describe a phenomenon but to prevent its expansion in a modern world.

The paper professes a thesis that social inequalities have always been present since a man existed. That are not the inequalities what constitute a problem but “axiological contrasts”. Phenomena of axiological contrast exist only within human species and nowhere else, they strengthen in a modern world.

According to the author two sources inducing phenomenon of social inequalities exist, that are: biological egotism and possessing consciousness. Egotism has its instinct basis and in this dimension we are not different from animal world. Differences are caused by a fact of possessing consciousness. Consciousness, that is a controlled process of thinking marks “directives” of behavior out. Human psychics because of consciousness (a fronesis sphere) induces humans to maximize welfare, as then they minimize difficulties of life (at least in a material sphere). Therefore Józef Bańka correctly writes that a man, contrary to animals, does not have limits of values saturation. Thus, a main source of willingness to getting rich is a human psyche.

Keywords: social inequalities, axiology

JEL: D63